

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Redakcja i Administracja: Wilno, Białostocka 4. Telefon: Redakcja 78, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyktando wydawnictwa przyjmuje od godz. 10—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 88.732. Drukarnia — ul. Białostocka 4. Telefon 3-40.

Cena prenumeraty: miesięczna z dostawą pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Trzymiesięczna 8 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą umieszczoną przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr., na raz, jednoraz., ogłoszenia administracyjne — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia ogólnie i tabellarne 50%, za ogłoszenia miejscowe 25%, w numerach niedzielnym i świątecznym 25%, za ogłoszenia 100%, samodzielnym 150%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

RONDYŚCI.

(Od naszego korespondenta w Niemczech).

Niedawno ukazała się w prasie wiadomość, że niemieckie władze hitlerowskie zamknęły w Meklemburgu miejscowy oddział rosyjskiej organizacji „Rond”. Prawdopodobnie jest to doraźne zarządzenie, bowiem jeszcze w połowie sierpnia „Rond” nie tylko istniał, lecz nawet organizował wielką zabawę w Treptow pod hasłem: „Rond — Pomoc niemieckim bezrobotnym” albo „Święto Wolgi na Szprewie”.

O święcie tem dowiedziałem się przypadkowo. W tramwaju, którym jechałem, tegi mężczyzna o wschodnim typie w czarnych spodniach i innych akcesoriach rondysty, pokazywał mało poważnym panom odezwę z napisem: „Święto Wolgi na Szprewie” i zachwalał uroczystość.

Poznałem go. Był to kapitan b. cesarskiej armii — Rusanow, w niedawnej przeszłości mianujący się jeszcze Rusanjancem. Ostatnio codziennie można go było spotkać na ulicy spacerowiczów i kokot — Tanentzienstrasse — gdzie pośród rozmaitych ulicznych handlarzy, głośno wykrzykiwał: „Probuźdzenie Rosji! — Russlands Erwachen! Cena 15 fenigów”. Niemiecka wymowa b. kapitana była twarda, wschodnia, ormiańska...

„Probuźdzenie Rosji”, które b. kapitan sprzedawał, to organ Rondy, czyli „Rosyjskiego Wyzwolenieckiego Narodowego ruchu”, jak się oficjalnie mianuje znana pod nazwą „Rond” organizacja. Kapitan Rusanow nie jest jedynym w Berlinie przedstawicielem tej organizacji. Można tam często spotkać młodych mężczyzn w białych bluzach i czarnych spodniach z przepaską na rękawie.

Na przespać widnie swastyka na tle barw rosyjskiego cesarstwa. Ci młodzi a nieraz i starsi ludzie są członkami bojówki Rondy.

W ciągu wieloletniego pobytu w Berlinie miałem możność dokładnie zaznaczyć się z życiem tamtejszej rosyjskiej kolonii i wejść z nią w dość bliski kontakt, przeto i działacze tego nowego ruchu dobrze poznałem.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że fala rosyjskiej emigracji, która osiągnęła szczytowy punkt w czasie niemieckiej inflacji, głównie w r. 1922/23, kiedy to według rozpowszechnionej anegdoty mowa rosyjska tak załaziła niemiecką stolicę, że Niemiec w Berlinie „z tęsknoty za ojczyzną powiesił się” — dawno już opadła. Ostatnio w Berlinie zamieszkiwało około 3.000 rosyjskich emigrantów, wśród których kilkuset było rosyjskich Żydów.

Fala rosyjskiej emigracji dawno odpłynęła na Zachód lub do Czechosłowacji czy też na Bałkany, a z nią i elita rosyjskiego wychodźstwa. To co pozostało w Berlinie, było to przeważnie niedobitki fiatach armij, prowincjonalni dentyści, adwokaci trzeciego rzędu i inni zdeklasowani inteligenci i pół-inteligenci. Cała ta publiczność pełniła funkcje portierów w knajpach pracowała w charakterze szoferów, tatyśców filmowych, fordanserów w szkołach tańca, roznosiła do mieszkań herbatę, cukier i inne produkty pierwszej potrzeby, albo wprost egzystowała z ofiarności... z wężką Żydów rosyjskich... Organizacja ta przychodziła z pomocą Rosjanom bez różnicy wyznania. Nawet żubry starego reżimu, przepięte i wygłodzone, nie pogardzały 10—20 markami i używanymi spodniami z tej organizacji.

Tylko nieliczni z kolonii rosyjskiej mieli być zapewnieni w przemysł filmowym, bądź w handlu. Byli wprawdzie i właściciele nieruchomości wartości 500.000 mk. i więcej. Ale

gdy cerkiew prawosławna była wystawiona na licytacji, nie zdobyli się oni na utrzymanie jej w rękach Rosjan prawosławnych. Tacy już są ci Harpagioni.

Biedny Rosjanin - emigrant przede wszystkim rozliczać na drobne wsparcie ze Zw. rosyjskich Żydów, niż na rozwiązanie sakwy emigracyjnej Harpagona.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, dlaczego ruch hitlerowski znalazł przyjazny odzew zarówno w środowisku niedobitków rosyjskich zawodowych oficerów i wśród licznych w Berlinie członków b. korpusu żandarmerii, jak i wśród części zbiedniałej rosyjskiej inteligencji. Prawda — nadzwyczajnych korzyści początkowo rosyjska emigracja od Hitlera nie doznała. Raczej naodwrot. Nowe rozporządzenia jeszcze bardziej uciły możliwości zarobków dla obcokrajowców. Ale z drugiej strony zbudziły się nadzieje na restytucję „Rosji narodowej”.

Otwierały się także pewne możliwości zarobkowania. Jak każdy ustrój dyktatury — hitlerizm znacznie rozszerzał sieć tajnej agentury. Można było dostać pracę przy podstuchach telefonicznych, przegłądaniu listów i t. p. Przy rekomendacji Rondy bowiem tacy współpracownicy, szczególnie władający językami obcymi, hitlerystom są bardzo potrzebni. Rosjanie - emigranci biorą udział i w zewnętrznej obserwacji i w rewizjach i w segregowaniu zaskwestrowanych materiałów. Naturalnie nie wszyscy są zadowoleni z takiej roboty, ale na bardziej odpowiedzialne stanowiska Rosjan jeszcze nie przyjmują.

Liczny udział Rosjan - emigrantów w tajnych agendach pociąga za sobą przykre konsekwencje dla ich „neutralnych” rodaków. Dla usprawiedliwienia siebie i dla zdobycia zasług u Niemców przesadzają w denuncjacjach, co powoduje masowe rewizje i aresztowania w kolonii rosyjskiej, przyczem rondyści nie zatrzymują się i przed denuncjowaniem... siebie wzajemnie.

Wogóle w ich ruchu istnieje rozłam. Jedną grupą, na czele której stoi Swietozarow (alias Pilchaw) wydaje gazetę „Probuźdzenie Rosji”; druga — z niejakim Dmitrijem na czele (Dumratow) — gazetę „Rond”. Oba organy wlewają na siebie kubły pomny. Dla charakterystyki wzajemnego stosunku obu grup rondystów wystarczy zaznaczyć, że A. Swietozarow publicznie oskarża Demitrija Dumratowa o bliski kontakt z zawodową grupą złodziei, szantażystów i in. nieprzyjaciół kodeksu karnego. Nietrudno domyślić się, że pomiędzy obu tymi męzami istnieją nietyłe ideowe rozdziewiki, ile spór o podział niemieckich subsydjów. Poza tem — dwóch wódzów być nie może, a Swietozarow i Dmitrijew, zupełnie szlachetnie sądzą, że jeden z nich jest zbityczny.

Prócz p. Swietozarowa (prawdziwe jego nazwisko jest Pilar von Pilchaw. Jest on wschodnio-pruskim Niemcem. Ojciec jego był, jeżeli się nie myli, pastorem i zupełnie porządnym człowiekiem) z działaczy tego ruchu należy zanotować barona Rosena i jego małżonkę, prawosławnego duchownego Syczowa i pewnego astrachańskiego kupca ryb, nazwiska którego nie pamiętam.

Byłoby błędem nie do darowania nie doceniać znaczenia Rondy jako czynnika politycznego. Nie o to idzie, czy jego bojowe drużyny a siłą realną czy też fikcją dla utrzymania niemieckich subsydjów. Ważny jest sam fakt tego ruchu, jako broń w rękach

MOSKWA, (Pat). Agencja „Tass” nadesłała wyniki dochodzeń w sprawie katastrofy polskiego samolotu P. Z. L. I. Relacja ta różni się znacznie od pierwszych wiadomości, otrzymanych o wypadku.

Katastrofa wydarzyła się w odległości 12 km. od Jagrina. Samolot przeleciał nad wsią Zasurskoje na wysokości 500 m. poczem znikł w chmurach. Aparat spadł w pobliżu wsi na miejsce zupełnie równym, pozostawiając na ziemi bruzdę, długości 35 metrów. Części aparatu są porozrzucane na przestrzeni pół hektara. Władze samolotu są zdeformowane.

Kapitana Lewoniewskiego znaleziono martwego w odległości 15 metrów od samolotu w zagłębieniu terenu. Ciało jego było pokryte rozwinętym spadochronem. Płk. Filipowicz, który pozostał w kabinie, doznał obrażeń głowy, twarzy, rąk i nóg. Niezwłocznie po upadku samolotu nadeszła pomoc z pobliskiej miejscowości. Płk. Filipowicza przewieziono do szpitala. Stan rannego jest zadowalający. Prezes komitetu wykonawczego regionalnego odwiedził płk. Filipowicza w szpitalu, wyrażając mu kondolenie w imieniu władz lokalnych.

JAGRIN, (Pat). Korespondent PAT który wraz z specjalną komisją sowiecką i sekretarzem poselstwa Rzeczypospolitej

Udział Pana Prezydenta w pożyczce.

WARSZAWA, (PAT). — Prezydent Rzeczypospolitej wraz z domem wojskowym i cywilnym wziął udział w subskrypcji pożyczki narodowej, deklarując sumę, odpowiadającą jedno miesięcznym poborom.

Depesza uniwersytetu w Clui do Marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, (PAT). — Pan Marszałek Piłsudski otrzymał następującą depeszę z Uniwersytetu w Clui: „Dzisiaj, kiedy Polska obchodzi 400-letnią rocznicę urodzin Wielkiego Króla Polskiego Stefana Batorego, uniwersytet rumuński w Clui, założony i bogato uposażony przez Niego w roku 1581, z całego serca przyłącza się do polskich uroczystości, zapewniając o serdecznej przyjaźni, jaką zarówno uniwersytet, jak i cały naród rumuński żywią do szlachetnego narodu, którego losami Pan, Panie Marszałku, kierując z takim heroizmem i mądrością. Prorok uniwersytetu w Clui — (—) Dragana”.

Szlakiem Sobieskiego... w powietrzu.

WIEDEN, (PAT). — W dniu 13 bm. o g. 10.50 przybyły do Wiednia z Brna Morawskiego dwa samoloty Krakowskiego Aeroklubu, które przeleciały drogą z Polski do Wiednia szlakiem króla Sobieskiego.

Polski dar dla Wiednia.

WIEDEN, (PAT). — W środę w południe w ratuszu wiedeńskim odbyło się uroczyste wręczenie obrazu polskiego artysty — malarza Boruchiewicza pod nazwą „Jan Sobieski pod Wiedniem” gminie Wiednia przez delegację polskiego komitetu obchodu 250 rocznicy odsieczy Wiednia.

niemieckiego imperjalizmu. Z kół rondystów słyszałem, że rozwijają oni energiczną działalność w Rosji, przeważnie o charakterze pogromowym, dokąd jakoby masowo są wysyłane proklamacje.

Jeden z działaczy tego ruchu (nazwiska z pewnych względów nie wymieniam) w rozmowie prywatnej mówił: „Chodzi o ratunek 160 milionów. Dla tego warto jest wyrzucić 2 i pół milionów Żydów”.

Nie podejmuję się oceny o ile wiadomości o popularności Rondy w Rosji odpowiadają rzeczywistości. Doskonale rozumiem że w interesach Rondy, celem utrzymania niemieckich subsydjów, leży sugerowanie swojemu niemieckiemu zwierzchniowi powołania na ten polu. Ale wychodzę z tego założenia, że istnieje parę setek Rosjan zorganizowanych i gotowych do służenia celom niemieckiego imperjalizmu, że istnieje nie-

Szczegóły katastrofy polskiego samolotu pod Kazaniem.

czypospolitej Polsce w Moskwie p. Zabiełło, przybył o godz. 5 m. 30 rano do Jagrina, donosi, że płk. Filipowicz czuje się dobrze, doznał jedynie lekkich zadrażeń i potłuceń. Pozostanie on w miejscowym szpitalu 5 do 6 dni. Katastrofa nastąpiła z powodu sztormu. Samolot trafił w mgłę. Pilot został wyrzucony, płk. Filipowicz pozostał w rozbitym samolocie, ponieważ nie zdążył wyskoczyć. Zwiłki kpt. Lewoniewskiego sekretarz poselstwa Zabiełło przywiezie samolotem do Kazania, a stamtąd jutro lub pojutrze odejda koleją do Moskwy. Miejscowe władze i ludność okazują wszelką pomoc i życzliwość.

KONDOLENCJE.

WARSZAWA, (Pat). Ambasador francuski Laroche złożył dziś na ręce zastępcy dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ kondolenie z powodu tragicznego wypadku, jakiemu uległ lotnicy Polscy nad ZSRR.

WARSZAWA, (PAT). — Minister spraw zagranicznych Beck przyjął dziś charge d'affaires sowieckiego p. Podolskiego, który w imieniu rządu sowieckiego złożył mu kondolenie z powodu tragicznego wypadku naszych lotników na terenie ZSRR. — Minister Beck podziękował radcy Podolskiemu za żywe zainteresowanie się jego rządu losem lotników polskich, jak również za udzieloną pomoc ofiarom katastrofy i za umożliwienie przedstawicielom poselstwa polskiego w Moskwie udania się samolotem na miejsce katastrofy.



Dyrektor Departamentu Lotnictwa Cywilnego w Ministerstwie Komunikacji płk. Filipowicz (na lewo) i s. p. kpt. Lewoniewski.

Min. Beck udał się do Zaleszczyk.

WARSZAWA, (PAT). — Pan minister spraw zagranicznych Józef Beck udaje się dzisiaj do Zaleszczyk, gdzie będzie przyjęty przez p. Marszałka Piłsudskiego celem omówienia szeregu aktualnych zagadnień.

Anglia zmniejsza kontyngent na bekony.

LONDYN, (Pat). Brytyjskie ministerstwo rolnictwa zawiadomiło placówki krajów, przywożących do Anglii bekony i szynki, że począwszy od 15 września r. b. aż do 28 lutego roku przyszłego, a więc na okres 24 tygodni obowiązywać będzie nowy kontyngent dla przywozu bekonów i szynki.

Polski robotnik — środkiem na depopulację Francji.

PARYŻ, (PAT). — Prasa prowincjonalna donosi, że utworzony został komitet centralny, złożony z wybitnych osobistości politycznych, który postawił sobie za zadanie przeprowadzić i ułatwić naturalizację emigrantów polskim, zamieszkałym we Francji.

Cot leci do Moskwy.

LWÓW, (PAT). — Minister Lotnictwa Pierwszego Lotnisk do Moskwy na samolocie Wibault. Towarzyszył mu drugi samolot — Bloch. Samolot Devoitine, w którym przybył do Lwowa minister poczty, pozostał w Lwowie do 15.20 z powodu nieznacznej defekty w silniku.

Według wiadomości otrzymanych w radzie lotniczej, utrzymujemy łączność z polskimi, zamieszkałymi we Francji.

Należy przypuszczać, że izolowane w świecie reakcyjne Niemcy mogą liczyć na sojusze i przyjaźń jedynie z reakcyjną Rosją.

W znanej rozmowie Hitlera ze znajdującym się obecnie w nielase dr. Strasserem spytał ten ostatni swego wodza o jego stosunku do Rosji:

„Rosja była dobra, dopóki miała niemiecką głowę (cytuje z pamięci, nie mam bowiem pod ręką tekstu rozmowy, opublikowanego przez dr. Strassera w głosnej jego broszurze „Ministersessel oder Revolution“), obecnie rządzi nią głowa żydowska. Z Rosją będziemy mogli iść ręką w rękę dopiero wtedy, kiedy znowu dostanie ona niemiecką głowę...”

Być może, p. Pilar von Pilchaw alias p. A. Swietozarow jest właśnie tą niemiecką głową, którą Hitler chciałby obdarzyć „przyszłą narodową, jedyną i niepodzielną Rosję”.

Obserwator.

Nowy naczelnik wydziału w Min. W. R. i O. P.

WARSZAWA, (PAT). — Pan minister WR i OP, mianował p. Aleksandra Kawalkowskiego naczelnikiem wydziału polityki oświatowej w Ministerstwie WR i OP, z równoczesnym powierzeniem mu kierownictwa działu młodzieży akademickiej.

XIV kongres Fidac'u w Casablance.

CASABLANCA, (PAT). — W dniu 13 bm. odbyło się uroczyste otwarcie XIV Kongresu FIDAC-u. Przemówienie inauguracyjne wygłosił gen. Górecki. Po posiedzeniu uczestnicy Kongresu udali się do pomnika poległych, gdzie gen. Górecki złożył wieniec.

Parlamentarzyści polscy na Kossowem Polu.

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Parlamentarzyści polscy opuścili wczoraj Skoplię o godz. 14. Dziś rano przybyli do klimatycznej miejscowości Vrnjaczka Banja z przeszło 3-godzinnym opóźnieniem, spowodowanym przez owację ludności, która spotykała ich na stacjach. W miastach Prizina i Kossowickiej Mitrówicy przeszło 10 tysięcy osób wyruszyło na spotkanie przedstawicieli polskiego Sejmu i Senatu. Na Kossowem Polu senatorowie i posłowie polscy zwiedzili miejsce bitwy w 1389 roku i wysłuchali przemówienia jugosłowiańskiego senatora Tomica na temat tego wielkopomnego wydarzenia w historii serbskiej. Przemówienie swe sen. Tomicz wygłosił w miejscu, na którym padł serbski car Lazar. — W miejscowości Wucznin ludność na przyjęcie gości polskich wybudowała bramę, na której umieszczono napis: „Witajcie, Polacy!”. Z miejscowości Vrnjaczka Banja wyjechała do Serbii delegacja polska.

Zgon uczonego.

POZNAN, (PAT). — Dziś we środę o g. 11 zmarł nagle na udar serca przeżywszy lat 62 prof. Adam Karwowski, znakomity lekarz i pedagog, profesor dermatologii na Uniwersytecie Poznańskim, przewodniczący komitetu organizacyjnego Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich oraz Zjazdu Lekarzy Słowiańskich, obradującego od poniedziałku w Poznaniu.

Zjazd lekarzy pod znakiem żałoby.

POZNAN, (PAT). — W dniu 13 bm. rano odbyło się drugie plenarne posiedzenie zjazdu przyrodników — lekarzy pod przewodnictwem znakomitego fizyka prof. dr. Marchlewskiego z Krakowa.

Wiadomość o nagłym zgonie głównego organizatora zjazdu s. p. prof. Karwowskiego gołtem błyskawicy dotarła do wszystkich sekcji, obradujących w rozmaitych zakładach uniwersyteckich. Wszędzie na znak żałoby obrady zostały przerwane i panie zmarłego uczonemu jednominutowe milczenie. Na gmachach uniwersyteckich powiewała żałobna chorągiew. Zapowiedziany na dziś rano wyjazd przez prezydenta miasta dla uczestników zjazdu, z powodu żałoby został odwołany.

Zgon artysty-malarza Kamińskiego.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu wczorajszym zmarł w Warszawie znany artysta — malarz Antoni Kamiński. Urodzony w 1860 roku w Wilnie Kamiński studiował w Akademii Petersburskiej. — Po jego ukończeniu i paroletnim pobycie na wsi wyjechał do Paryża. Tu rysunki jego zwróciły uwagę wydawców i Kamiński za czynną zamieszkał swe prace w „Illustration” i londyńskim „Graphic”. Powrócił do kraju, zamieszkał w Warszawie, gdzie rysunkami swymi zyskał ogromną popularność.

W NIEMCZECH.

„KOMITET WALKI Z GŁODEM I ZIMNEM”.

BERLIN, (PAT). W dniu 13 bm. w t. zw. sali Tronowej ministerstwa propagandy odbyło się w obecności kanclerza Hitlera oraz prawie wszystkich członków rządu zebranie konstytucyjne, na którym powstała organizacja pod nazwą: „Komitet walki z głodem i zimnem”. Między innymi przemawiali kanclerz Hitler oraz minister Goebbels.

ŻYDOWSKIE KADRY PRACY.

BERLIN, (PAT). — Według informacji biura Conti, czynione są starania o utworzenie żydowskiego obozu t. zw. kadr pracy w Niemczech. Kierownictwo naczelne służy w t. zw. kadrach pracy oświadczyło w związku z tą wiadomością, że nie ma nic wspólnego z tego rodzaju planami, gdyż służba w kadrach pracy jest sprawą wyłącznie niemiecką.

Wojewódzki komitet pracowniczy pożyczki narodowej.

W środę dnia 13 bm. wiecz. odbyło się w sali Izby Przemysłowo — Handlowej w Wilnie, zwołane przez posła sejmowego p. Stanisława Dobosza na mocy pełnomocnictw ogólnopolskiego pracowniczego Komitetu pożyczki narodowej zebranie organizacyjne wileńskiego wojewódzkiego Komitetu pracowniczego dla spraw tej pożyczki. Na zebraniu tem reprezentowane były przeważnie przez swe prezydja, wszystkie zawodowe organizacje pracowników zarówno państwowych, jak samorządowych i prywatnych miasta Wilna, w liczbie zgromadziło 200 osób. Zaszczycił posiedzenie swą obecnością p. prezydent m. Wilna Maleszewski.

Zebranie zgała z ramienia Komitetu ogólnopolskiego posła St. Dobosza, przypominając cel pożyczki narodowej, jakim jest pokrycie niedoboru budżetowego dla utrzymania równowagi budżetowej. Dalsze bowiem utrzymanie tej równowagi będzie niemożliwe drogą dalej idących oszczędności, czy innymi sposobami. Subskrybowanie pożyczki narodowej stało się przede wszystkim państwowym, koniecznością państwową. Cały świat pracowniczy zawsze przodował i przoduje ofiarnością na rzecz państwa, spełnił też i obecnie swój obowiązek. Szerokie rzesze pracowników województwa wileńskiego solidarnie razem z wszystkimi obywatelami subskrybować będą pożyczkę, i winni przeprowadzić rozległą akcję propagandową w szerokiej warstwach społeczeństwa.

Powołany następnie przez akłamację na przewodniczącego p. Dobosza zaprosił do stołu prezydjalnego pp. Matuszkiewicza, Ciufńskiego, majora E. Kozłowskiego, p. Jodko — Narkiewicz i Andrzejewskiego.

Szczegółowy a zwięzły referat o nowej pożyczce wygłosił dyr. E. Jutkiewicz, dowodząc, że nabywanie pożyczek nie jest ani podatkiem, ani zmniejszeniem substancji majątkowej nabywcy, lecz jest formą oszczędności dobrze się rentującą.

Następny mówca, dyrektor Matuszkiewicz zakończył swe przemówienie wniesieniem następującej rezolucji:

„Zebrani w dniu 13 bm. przedstawiciele wszystkich związków i samorządów państwowych, samorządów i prywatnych, wychodząc z założenia, że dobro państwa jest naczelnym przykazaniem każdego obywatela oraz biorąc pod uwagę wszelkie zapobiegliwe starania rządu Rzeczypospolitej o zachowanie koniecznej równowagi budżetu państwowego — postanawiają w chwili ciężkiej potrzeby ogólnej wytworzyć zwarty front pracowniczy i wesprzeć skarb Państwa przez wydanie, obywatelski udział w subskrypcji pożyczki narodowej”.

W szczególności zebrani przedstawiciele postanawiają:

I) Wezwać wszystkich kolegów, pracowników państwowych i samorządowych do VII stopnia służbowego włącznie oraz kolegów, pracowników przedsiębiorstw państwowych i kolegów, pracujących we wszelkich instytucjach prywatnych, a pobierających wynagrodzenie do 400 zł. miesięcznie, do subskrybowania pożyczki narodowej w wysokości 75 proc. jednomiesięcznych poborów.

II) Wezwać wszystkich kolegów, pracowników państwowych i samorządowych od VI st. służb. w górę oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych i kolegów, pracujących we wszelkich instytucjach prywatnych, a pobierających wynagrodzenie ponad 400 zł. miesięcznie do subskrybowania pożyczki narodowej w wysokości 100 proc. jednomiesięcznych poborów.

III) Zwolnić od obywatelskiego obowiązku subskrypcji pożyczki wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, pobiera-

jących wynagrodzenie do 100 zł. miesięcznie.

IV) Uznać obowiązek subskrypcji pożyczki narodowej jako obowiązek obywatelski oraz jako obowiązek honoru pracownika umysłowego, każdego zaś, który usiłował uchylić się od spełnienia tego obowiązku, uważać za człowieka niegodnego miana obywatela i kolegi.

Po przemówieniu posła d-ra Brokowskiego rezolucję powyższą jednogłośnie uchwalono, wśród oklasków.

W dalszym przebiegu posiedzenia obecni na sali przedstawiciele wszystkich organizacji uznali się za komitet ogólny.

Wyłoniono komitet wykonawczy w następującym składzie:

Przewodniczącym wybrano przez akłamację p. Adama Piłsudskiego. — Wiceprezami Mieczysława Matuszkiewicza i majora E. Kozłowskiego, sekretarzem Z. Gąsowskiego, skarbnikiem A. Andrzejewskiego, członkami: posła Dobosza, Ciufńskiego, inż. Glatmana, A. Pancerzyńskiego, W. Cieszkowskiego, Jerzego Hoppa, B. Polkowskiego, d-ra St. Brokowskiego, E. Jutkiewicza, sędz. Jana Rubla i K. Młynarczyka. Na tem zebranie przewodniczący zamknął.

Komitet ściślejszy zbierze się dzisiaj, w czwartek o godz. 18 na posiedzenie w gmachu Izby Handlowej, po kół Nr. 9.

Komitet obywatelski.

W sobotę dnia 16 bm. o godz. 6 po południu odbędzie się w wielkiej sali konferencyjnej Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego posiedzenie organizacyjne Woj. Komitetu Obyw. Pożyczki Narodowej.

Akcesy do pożyczki.

W dniu 13 bm. p. wojewoda wileński przyjął delegację Unii Pracowników umysłowych w osobach p. Sądziukiewicza i p. Pancerzyńskiego. Delegacja ta wyraziła w imieniu zrzeszonych w Unii związków gotowość do subskrybowania pożyczki narodowej i rozwinęła w tym celu stosowną akcję propagandową.

Prezes egzekutywy Wojewódzkiego Żydowskiego Klubu „Myśli Państwowej” w Wilnie p. dr. Adolf Hirsberg złożył na ręce p. Wojewody imieniem Wojewódzkiego Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej akces do rozpisanie pożyczki narodowej.

„Państwo, które wypełniało punktualnie i błąd zastrzeżeń swoje zobowiązania i nadal z całą ścisłością je wypełnia, ma prawo odwołać się do kredytu w swych obywateli”. (Premier J. Jędrzejewicz).

Dowód zaufania do własnego Państwa złożymy, podpisując Pożyczkę Narodową.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na polowaniu w puszczy Rudnickiej

Pisząc przed kilku dniami reportaży z puszczy Rudnickiej, wyrażałem przypuszczenie, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej może w roku bieżącym w okresie rui łosi i sarn przybyć na polowanie do puszczy w celu odstrzelenia łosia — prawdopodobnie tego starego przedwojennego posiadacza pięknych rogów, który wpływa ujemnie na płodność łosie.

Przypuszczenie to sprawdziło się. Pan Prezydent Mościcki przyjeżdża w tę sobotę na polowanie do puszczy Rudnickiej, — przybywa w otoczeniu ministrów, korpusu dyplomatycznego i świty.

W dniu wczorajszym wyjechał już na miejsce projektowanego polowania reprezentacyjnego dyr. Szemiot, aby osobiście kierować przygotowaniami i zapewnić wygodne kwatery dla dostojnego wyśliwego i jego otoczenia.

W roku ubiegłym Pan Prezydent Rzeczypospolitej zastrzelił łosia w pobliżu Sendkowa w suchym borze urodzyska Kanarkiel. Teren tegorocznego polowania zostanie wybrany w zależności od miejsca pobytu łosia. Kilka tygodni temu, kiedy bawiliśmy w puszczy, łosie, wystraszane z okolic jeziora Kiernowa, ze swych ulubionych bagien przez gajowych, przylatujących na bagnach kładki dla

wiosennych polowań na głuszczy, przebywały w pobliżu wsi Dawdujny, koło Smigieliszczyny w odległości 12 km. od Sendkowa. Obecnie możliwe, że powróciły już do Kiernowa, a stamtąd przeniosły się na suchy bór. Dlatego też można twierdzić z całą pewnością, że tegoroczne polowanie odbędzie się również w pobliżu Sendkowa w odległości od 5 do 7 kilometrów od jeziora Kiernowa.

Otoczenie Pana Prezydenta będzie polowało na kozły i prawdopodobnie na dziki oraz na lisy i wilki, jeżeli drapieżniki te wyjdą na strzał.

Łosi wabi się na strzał, imitując stękanie łosia na specjalnej trąbce z kory. Jodko, strażnik wiejski puszczy Rudnickiej, który mi opowiadał o działach polowania, umie to robić, jak również i jego kolega — drugi strażnik. Stękanie łosia podobne jest do sylaby „oh, oh, oh” przy wymawianiu gardłowem — h. W ubiegłym roku na polowanie na łosie zapotrzebowano specjalistę od wabienia z Pińczyszyn. Łoś jednak wyszedł dopiero wtedy, gdy jeden ze swych zaczął udawać głosem pyrczanie łosie.

Polowanie na łosia odbędzie się prawdopodobnie w niedziele, jeżeli nie przypieszy lub nie opóźni tego terminu. Wpłynąć decydująco może zła pogoda.

Włód.

Notatki z Polski i ze świata

— UNIWERSYTETOWI LUBELSKIEMU przyznał Min. WR. i OP. prawo nadawania tyt. magistra i doktora oraz zorganizowania wydziałów: a) prawa i nauk społecznych, b) humanistycznych. Jest to więc pełne uprawnienie uniwersytetu prywatnego.

— NOWE PISMO LITERACKIE, p. i „Kamena”, redagowanego przez Kazimierza Andrzeja Jaworskiego, ukazało się w. Chelmie Lubelskim (Reformacka 43). Objaw to bardzo charakterystyczny: — podczas gdy literaci stołeczni „kombinują” i pozwalają się podziwiać w snobujących kawiarniach, prawdziwa młodzież twórczość polską szuka sobie drogę na „zagadkę” prowincji.

W numerze pierwszym „Kamena” (miesięcznik) znalazły się wiersze Czachowicza, Łobodowskiego, Jaworskiego, Madeja i Arnsztajnowego, przekłady z franc. i czeskiego Czachowicza, Madeja i Jaworskiego, oraz dział polemiczny i kronika słowiańska.

— URZĄD MODY W NIEMCZECH powstał na rozkaz Hitlera i pod kierownictwem p. Goebbels, zony ministra, rozpoczął pracę nad zewnętrznym upodobieniem Niemiec do pożądanego ideału. Narazie rozporządzenia pami ministrów idą w kierunku popierania samowystarczalności włókienniczej, zakazu importu sukien i modeli zagraicznych i wytwarzania własnego wzoru stroju dla Niemki. Postarano się jednak i o „szlachetność”. — Jest nim hasło powrotu do długich włosów.

— PISMO MIĘDZYNARODOWE, poświęcone teatrowi, filmowi i radiu, założone p. stanowione na międzynarodowym kongresie teatralnym we Włoszech. Pismo p. i „Festis” wywawie będzie fascystowski syudykat aktorów zawodowych w językach francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim.

— HITLEROWIEC WYŚWIETLA FILM SOWIECKI — oto uciecha dla warszawian. Chodzi o kino „Alfa” (dawn. „Palace”) kino jest faktycznie własnością „Ufy”, która takie kino własne stara się mieć i na wszech. Ostatnio kino było ze względów zrozumiałych bojkotowane. Groziła plajja. Co zrobić? Kierownik kina (urzędnik Hugenbergowski, „Ufy”) zakontraktował przez osoby trzecie film sowiecki, „Marty Dom”, jeden z najlepszych filmów tej produkcji i dzieje się to jakoby za wiadomością i zgodą berlińskiej centrali.

— FATALNA GRA HEBDY na międzynarodowych mistrzostwach Polski była, jak mówią, spowodowana przez organizatorów, którzy starali się mistrza Polski unieszkodliwić, fortynując, jak to się już notorycznie od kilku lat dzieje, Toczyńskiego Wł. Włowiec, że Hebda wykaże się zupełnie innym poziomem gry na kortach miejscowych, gdzie wystąpi przeciw zakontraktowanemu Czechom Maleckowi i nowemu międzynarodowemu mistrzowi Polski Hechtowi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

mi.

Książki nadesłane.

— Przewodnik po Wystawie Lwowskiej Wilno, Nakł. Tew. Lwowskiej, 1933 r. — Dokładny i wyczerpujący informator o wszystkich szczegółach pracy koło lnu: znajduje się tam ciekawe statystyki, ryciny maszyn, opisy stacji doświadczalnych i t. p. Nie podoba mi się pojęcie o naszym lniarstwie nie za poznawczych, ale za politycznych książka.

— Dr. Adolf Hirsberg, Polski Grzechus. Wspomnienie o Tadeaszu Holcwie, Wilno, 1933 r., druk. Lux-u. Mała, ale pełna treść książki, zawiera artykuły dr. Hirsberga o książce Holcwy i powtórzenie rozmowy jaką ze Zmarłym przedwcześnie Bojownikiem ideał współzycia narodowości, miał autor matemat. Żydów i tradycji narodowych, które każą człowiekowi postępować po ta. jenniej linii, wykreślonej przez dawno w gąsle pokolenia. Piękna polszczyzna i głębokie uczucie jakie widocznie przenika autora doświadczenia. W. p. Holcwy, sprawiają, że te wspomnienia o Nim czytają się z prawdziwym wzruszeniem. Tak niedawno był jeszcze między nami.

— (—) —

Dalszy ciąg porażek tenisistów polskich.

LWÓW (PAT). — W dniu 13 bm. rozpoczął się we Lwowie międzynarodowy mecz tenisowy Lwów — Praga. Barw Lwowa bronił prócz Hebda — Witman z Warszawy. Środkowe rozgrywki zakończyły się wynikiem 1:0 na korzyść Pragi. Sensacją dnia była klęska Hebda, który spotkał się z Maleckim, Czech zwyciężył Hebda w stosunku — 6:2, 7:5, 6:3, 6:1. Hebda w ostatnich 2 setach był bardzo słaby.

W drugim spotkaniu, niezakończonym z powodu ciemności, Hecht — Witman zwyciężył jak dotąd Czech w stosunku 3:6, 6:4, 6:1.

Ogólny obrót w tonach: 700.

Kto wygrał?

WARSZAWA (PAT). — W 6 dniu ciągienia 5 klasy 27 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej głównie wygrane padły na Nr. nast.:
15,000 zł. — 84,467.
10,000 zł. — 101,121.
5,000 zł. — Nr. Nr. 37,200, 74,678, 80,289.
89,188, 130,000, 151,582.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (PAT). — DEWIZY: Londyn 28.77 — 28.47. Nowy York 6.28 — 6.20. Paryż 35.10 — 34.92. Szwajcaria 173.32 — 172.46. Włochy 47.41 — 46.95. Berlin w obrocie prywatnych 213.23. — Tend. niejedn.

DOLAR w obr. wpr. 6.23 i pół — 6.24.

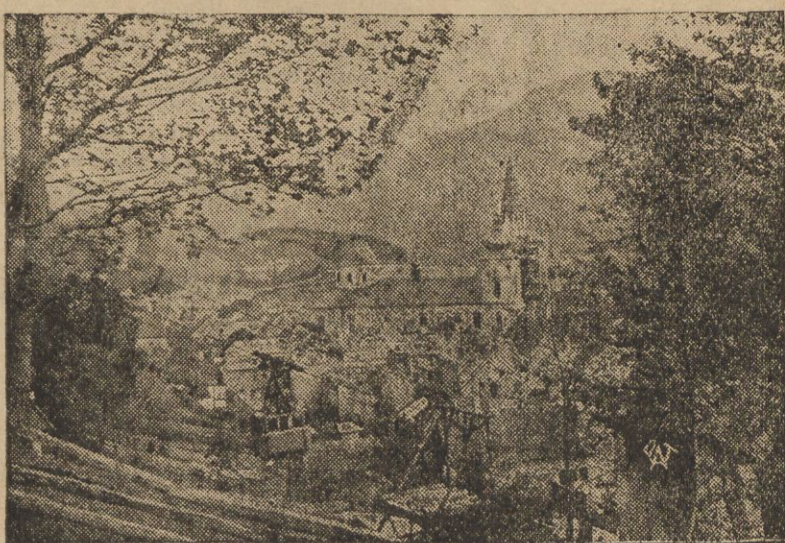
RUBEL 4.72 — 4.73.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dn. 13. 9. 1933 r. W zł. za 1 q. (100 kg.)
Ceny za towar średniej handlowej jakości, paritet Wilno

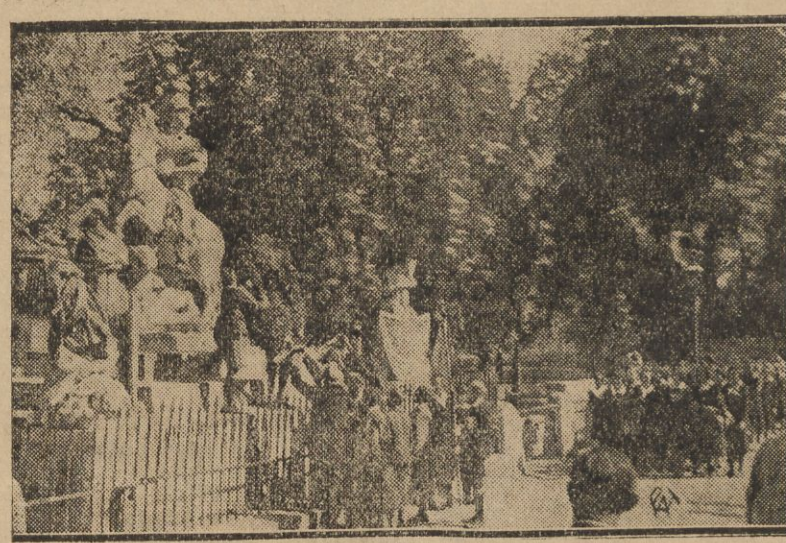
Żyto I standard 684 g—1 15.50 — 16.40
Żyto II standard 657 g—1 15.00. Pšenica zbierana 710 — 736 g—1 21.00 — 22.00. — Jęczmień na kłosie zbierany 15.00. Owies standardowy 454 g—1 14.00. Mąka pszenna 4/0 A. Łuka. 37.25 — 40.00. Mąka żytnia de 55 proc. 26.50 — 27.00. Mąka żytnia de 65 proc. 22.00. Mąka żytnia siłkowa 18.00. — Mąka żytnia razowa 17.25 — 18.00. Mąka żytnia razowa szatrowana 18.25 — 19.00. Otręby żytnie 8.00 — 8.50. Otręby pszenne cienkie 8.80. Otręby jęczmienne 7.50. Kasza gryczana 1/1 palona 38.00. Kasza gryczana 1/2 palona 35.00. Kasza gryczana 1/1 biała — 35.00. Kasza perlowa pęcak Nr. 2 — 26.00. Kasza perlowa Nr. 3 — 32.00. Kasza owsiana 49.00. Siano 5.50. Słoma 4.50. Siemie lniane 90 proc. 30.00. Len —
Ogólny obrót w tonach: 700.

W 250-lecie odsieczy Wiednia.



Historyczne miejsce pod Wiedniem — Kahlenberg, z pod którego wojska Sobie.

skiego rozpoczęły atak na Turków. — Odbyły się tam onegdaj wspaniałe uroczystości.



W 250-letnią rocznicę pamiętnej bitwy młodzież szkół warszawskich składa wieniec

u stóp pomnika Króla Sobieskiego przy ul. Agrykoli.

„Violator operis infelix esto“.

Pamiętamy zapewne wszyscy, że jakimś podeskcytowaniem i zaciekawieniem cały świat kulturalny śledził rozwój wypadków w niesamowitej historii o mściwym grobowcu faraona egipskiego Tut—ench—amena. Prasa była przepelniona najfantastyczniejszymi opowieściami o przyczynach strasznej zemsty zmarłego przed tysiącami lat tego niezwykłego władcy starożytnego Egiptu.

Pamiętamy zapewne, jak ginęli śmiercią tragiczną ci członkowie ekspedycji odkrywczej grobowca Tut—ench—amena, którzy mimo ponurej w treści przekleństwa (zwykłego rytuałuwi grzebalnemu religii Egiptu), znajdującego się w grobowcu, odważyli się wejść do niego oraz zabrać i zabrać jego beczenną zawartość.

Smuto najbardziej nieprawdopodobne dla trzeźwego umysłu przypuszczenia.

Psychoza ta ogarnęła nawet uczonych. Przerwano na pewien czas prace w grobowcu i czekano na wyjaśnienie zagadkowych wypadków.

Potworny oien zemsty faraona zaczął nad grobowcem.

Cała ta niesamowita legenda miała napozór uzasadnione podstawy

szczególnie zaś dla wyznawców metafizyki.

Tut—ench—amen, panujący krótko, pozostawił po sobie legendę władcy niesamowitego. Współcześni podają, że w przystępie gniewu zabijał wrogiem. Można temu wierzyć. Faraon był epileptykiem. W chwili rozdrażnienia mógł dostać ataku, a skurcze wykrzywały potwornie rysy jego twarzy i całą postać. Mógł swym wyglądem w podobnej chwili przypaść o nagłą śmierć niejednego tehotrziwego i zabobonnego niewolnika lub zniewiesiałego dworzanina eleanta. Pamięć o okrucieństwach despotycznej woli wszechwładnego pana boga (w pojęciu współczesnych) posłużyła do wytłumaczenia zagadkowych wypadków. Wola faraona prze trwała dziesiątki stuleci i zabijała gwalciecieli jego spokoju. Takie wyjaśnienie zaspokoilo zainteresowanie wielu miłośników rzeczy tajemnych i dało im impuls do szukania analogii.

To właśnie zamilowanie do upatrywania w niespodziewanym splocie wydarzeń działania siły wyższej i zrodziło może w Wilnie w ostatnich latach, ściśle w ostatnim roku, legendę, podobną legendzie o grobie Tut—ench—amena. Można nawet stanow-

czo twierdzić, że ta legenda wileńska jest córką legendy „egipskiej”.

Obecnie całe Wilno, a najbardziej jego elita kulturalna aż trzęsie się z podniecenia, opowiadając sobie pociechu na ucho, a nieraz otwarcie w większym towarzystwie (czego się wstydzili, przecież wielu rzeczy na tym świecie nigdy nie zgłębimy rozumem) — następującą krótką historię o grobach królewskich w Wilnie oraz o ich odkrywcach i badaczach.

W momencie odkrycia sklepienia, które doprowadziło do odkrycia krypt królewskiej, znaleziono jakoby nie wielką tablicę zawierającą przekleństwo pod adresem gwalciecieli spokoju i majestatu grobowca królewskiego. Myśl zawarta w tej tablicy, przesładująca jakoby teraz tych wszystkich, którzy pierwsi zakłócili spokój krypty.

Z pięciu osób (według legendy), które pierwsze weszły do grobowca i dłużej w jego wnętrzu zabawiły, pierwszy zachorował nagle prof. Ruzczy, następnie zginął tragicznie s. p. prof. Kłos. Trzy pozostałe osoby jakoby żyją w niemieście dla siebie atmosferze „metafizycznej obawy” przed „zemstą” grobowca. Legenda wyraża nie precyzyjnie kto dysponuje tą „zemstą” — grobowiec czy królewski jego mieszkańcy. Niektórzy przebiekują, że Katedra wogóle przynosi nie-

szczęście osobom, mającym do czynienia z jej przebudową — i powołują się na fakty z przeszłości. Wspominają mianowicie o tem, że Guciewicz zmarł w trakcie przebudowy Katedry, a następnie jego Szulc zginął śmiercią tragiczną. Fakty te są prawdziwe z tem wyjaśnieniem, że śmierć Guciewicza była naturalna, a tragedia Szulca nie miała nic wspólnego z katedrą. Szulc w 10 lat po ukończeniu robót w Bazylice budował altanę dla cara Aleksandra — altana zawałiła się w czasie wykończania jej, a Szulc myśląc, że posadzą go o zamach na cara, z przerażenia utopił się. Jak widzimy katedra w obu tych wypadkach niezem nie zawałiła.

Ciekawe jest jakimi faktami posługuje się legenda o grobach królewskich.

Przedewszystkiem tablica z napisem ostrzegawczym. Czy jest taka?

Tablica istnieje. Jest wmurowana w ścianie małego zamek dla szerszej publiczności zakrytyj starej kaplicy królewskiej, przebudowanej przez Wollowicza, i zawiera łaciński tekst: „Violator operis infelix esto” w tłumaczeniu znaczy to — „Gwalciecieli dzieła bądź nieszczęśliwy”.

Tabliczka więc z napisem istnieje nie można jednakże traktować tych pełnych powagi słów przestrogi jako przekleństwa na wszystkich tych, któ-

Rozwój Związku Strzeleckiego.

Pioruny biją zazwyczaj w wysokie drzewa. Podobnie i papierowe gromy naszej opozycyjnej prasy z prawa i lewa usiłują zdeorganizować i zohydzić w opinii publicznej te przedewszystkiem organizacje, które rozwijają żywą działalność, coś na swój wpływ i są forpaczka myśli i pracy państwowej.

Od lat już całych przedmiotem zacieklej ataków jest Związek Strzelecki. Wystarczy, by w jakiejś prowincjonalnej miejscowości wybuchł drobny konflikt między organizacją Strzelecką, a miejscowym klerem (a wina nie zawsze leży po stronie młodzieży strzeleckiej) a natychmiast po opozycyjnej prasie snują się dymy inwektyw o antykatołickim, bolszewickim, masonskim charakterze Zw. Strzeleckiego.

Wystarczy, by jakiś obywatel państwa popadł w konflikt z prawem i stanął przed sądem, a był członkiem organizacji. Natychmiast zjawiają się szkodliwe notatki i obiegają całą prasę antyrządową, stołeczną i prowincjonalną, soczyste mało wybredne tytuły: „Działacz Strzelca złodziejem”, „Działacz Strzelca podburza przekupki” (autentyczne), „Strzelcy chcieli wykończyć” (znów autentyczne i t. d. i jeszcze plugawiej. Gdy brak materiału faktycznego, fabrykuje się te notatki i beztrośnie w redakcjach, byle najczęściej wkuwać w umysły czytelników przekonanie, że działalność Związku Strzeleckiego jest szkodliwa, a poziom moralny jego członków zagraża etyce publicznej.

Demagogiczne te metody oddawna znane, oddawna ogane, przestały robić już wrażenie. Cel tych dywersji zbyt jest widoczny. Gdybyśmy odrzucili cały bezlik wyssanych z palca insynuacji i gdyby się nawet okazało, że pewien odsetek tych alarmujących doniesień, zawiera cząstkę prawdy, dowodziłoby to tylko jednego: że w wielotysięcznej rzeszy trafić się mogą i jednostki o mniejszej odporności moralnej lub zgoda przestępne, które też zostaną usunięte z organizacji. Związek Strzelecki nie obraca się tylko w salonach, wśród „ogromnych dziesięciu tysięcy”. Jest organizacją masową, która hasła pracy państwowej, hasła dyscypliny moralnej i organizacyjnej niesie w dół społeczne, wydręga te dół na wyższy poziom zbiorowego życia.

Należałoby zagadnienie odwrócić: O ileż więcej byłoby w społeczeństwie przestępstw i zaniedbań, gdyby nie wyłożona wieloletnia praca Związku Strzeleckiego. Praca idąca jednocześnie w kilku kierunkach, dająca dołom społecznym wytworzone ideologiczne państwo, a równocześnie zaspakajająca wszystkie niemal potrzeby kulturalne i oświatowe szerokich warstw.

Dziś już około 90 proc. oddziałów strzeleckich posiada świetlice własne lub użyczone przez władze szkolne. Pomimo mizerji gospodarczej z roku każdym zaznacza się silniej pod budowę własnych domów strzeleckich, zwłaszcza w województwie wileńskim i nowogródzkim. Związek posiada około 8.000 bibliotek i 150 tys. tomów. W ostatnim roku sprawozdawczym zorganizował około 7 tys. przedstawień amatorskich i ponad 8 tys. imprez kulturalnych. Posiada około 30 orkiestr i zespołów muzycznych, 550 chórów, 493 kół te-

EUGENJA KOBYLIŃSKA
ŚWIAT W SZKOLE
(pamiętnik nauczycielki)
Książka ta wyszła już z druk. „Lux” i jest do nabycia w księgarniach wileńskich. Skład główny w księg. Św. Wojciecha
CENA Zł. 3.50.

Mickuny.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU
K. M. W.

W ubiegłą niedzielę odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowounfundowanego sztandaru Kół Młodzieży Wiejskiej z Wiktoryszek. Po nabożeństwie w kościele mickunskim proboszcz miejscowy dokonał na placu przed kościołem aktu poświęcenia niekiedy w konanego sztandaru, którego rodzima mi chrestynami byli p. premierowa Prytorowa i p. starosta wileńsko-trocki Tramecourt. Do młodzieży przemówił w doniosłych słowach instruktor Kół Młodzieży Wiejskiej p. Świątekiewicz. Po południu tegoż dnia delegacja szeregu okolicznych Kół Związku Młodzieży Wiejskiej ze sztandarami udała się pochodem do Borek, by złożyć p. Prytorowej serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę nad młodzieżą wiejską.

Z pogranicza.

MOST NA MEREZCANCE.

Z Oran donoszą, iż Wydział Drogowy w b. tygodniu zakończy pracę przy budowie drugiej połowy mostu granicznego na rzece Merezcanie.

Pierwszą połowę mostu władze litewskie zbudowały w m. czerwcu r.b.

Na moście tym będzie się odbywał ruch graniczny na podstawie przepustek granicznych wojewódzkich i rolnych strzeleckich. Również przez most ten będą przekazywane wywiezieni z Litwy, które dotychczas przeważnie przekazywały granicę w rejonie Zawias.

Oszukał na kartach.

Przed dwoma miesiącami zgłosił się do hurtowni galanterijnej Zajdźnura przy ul. Rudnickiej niejaki Leon Dubicki (W. Polulanka 43) i wręczył jednemu z współwłaścicieli firmy — p. Walfowi Zajdźnurowi, list znanego osobiste Zajdźnurowi zmiennika — Antoniego Godlewskiego z postawiskiem o udzielenie okazilewemu kredytowi na jego, Godlewskiego, odpowiedzialność.

Na tej podstawie Dubicki w ciągu dwóch miesięcy „nabył” u Zajdźnura sporą ilość talii kart na ogólną sumę 249 zł.

W dniu 12 b. m. Dubicki znowu zgłosił się do sklepu i nabył jeszcze kilka talii kart wydał p. Zajdźnurowi weksel z podpisem Godlewskiego na ogólną sumę 330 złotych.

Traf chciał, że Zajdźnura tegoż dnia spotkał na ulicy p. Godlewskiego i dowiedział się, iż podpisał w wekslu i liście został sfel-szowany.

Poszkodowany zameldował o oszustwie policji, która wczoraj Dubickiego zatrzymała.

Posiedzenie organizacyjne funduszu domów akademickich.



Z inicjatywy P. Premiera Jędrzejewicza odbyło się w Prezydium Rady Ministrów posiedzenie organizacyjne Funduszu „Domów Akademickich” imienia Prezydenta Gabriela Narutowicza, mającego na celu dostarczenie mieszkań studentom warszawskich szkół wyższych oraz opiekę materialną i moralną nad młodzieżą.

Na zdjęciu prezydium zebrania z P. Premierem Jędrzejewiczem na czele. Obok niego rektor U. W. prof. Stefan Piętkowski marszałek Senatu Raczewski, prezes Banku Polskiego dr. Wróblewski, prezes Antyki Wileńskiej i p. Leszek Robowski (sekretarz).

Z TAJEMNIC POGRANICZA.

Aresztowanie 16 przewodników pod zarzutem zabójstwa i ograbienia 12 wileńian.

W piątkowym numerze „Kurjera” z dn. 8 b. m. podaliśmy o ponurej tajemnicy „lewej granicy” pod Dokszykami, gdzie w za głośny sposób zaginęli 4 rodziny wileńskie, w czasie nielegalnego przekraczania granicy z Polski do ZSRR.

Chodzi tu o rodziny: Rudnińskich, Krasnow, Perewoskich i Klebańskich, które w dniu 28 grudnia 1932 r. udały się z większą ilością pieniędzy i kosztownościami do Dokszyk, skąd przy pomocy t. zw. przewodników granicznych, miały przedostać się na teren sowiecki.

Od tego czasu członkowie wspomnianych rodzin zaginęli bez wszelkiego śladu, a krewnych zaś ich zrodziła się straszliwa myśl.

Wszystcy zostali wymondowani na granicy w celach rabunkowych.

Przypuszczenia te potwierdza fakt odnalezienia w czasie przeprowadzonej przez policję rewizji w mieszkaniach niektórych przewodników, rzeczy należących do zaginionych wileńian.

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów.

ARESZTOWANIE PRZEWODNIKÓW.

W toku przeprowadzonego dochodzenia, policja śledcza ustaliła, iż na czele grupy przewodników, trudniących się „przemycaniem nielegalnych emigrantów” do Rosji So-wietkiej, stał niejaki Aba Dimentzstein —

stały mieszkaniec Dokszyk oraz syn jego — Szepsel.

Zaginione rodziny korzystały z ich pomocy. Wobec ustalenia tej okoliczności oraz odnalezienia w mieszkaniu Dimentzsteina niektórych rzeczy, należących do zaginionych, zostali oni w dniu onegdajszym aresztowani i sprowadzeni pod silną eskortą do Wilna. Prócz nich aresztowano 4 wileńian, którzy mieli przeprowadzać wspomniane rodziny przez granicę.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu Łukiskim.

CO ZEZNAJĄ ARESZTOWANI PRZEWODNICY.

Aresztowani przewodnicy, znajdujący się pod zarzutem wymondowania, onych 12 osób (w tej liczbie i małych dzieci) nie przyznają się do inkryminowanego im przestępstwa.

Twierdzą oni, iż zaginięcie rodziny zgodne jest z umową doprowadzili do „zielonej granicy” i przeprowadzili na sowiecką stronę. Co się z nimi dalej stało — nie wiedzą.

Pozatem Dimentzsteinowie tłumaczą się iż rzekomo zaginięcie rodziny zatrzymane zostało na sowieckim terenie przez sowiecką straż graniczną, która wysiedliła je z powrotem na teren Polski i że wszyscy zaginięci przebywają obecnie, albo w Wilnie, lub też gdzieś na prowincji. Nie meldują się zaś, obawiając się widocznie surowej kary za nielegalne przekroczenie granicy.

Ciepie otrzymać zpowrotem zaginięte rzeczy i uniknąć grozącej dla uciekinierów konsekwencji za dwukrotne przekroczenie granicy, krewali ich zmysły całą historię o zaginięciu i wymondowaniu, nie przypuszczając, iż to sprawa przyjmie taki obrót.

Takie tłumaczenie się oskarżonych nie wydaje się być prawdopodobnym i zda się potwierdzać raczej przypuszczenia o krawej tragedii.

PRZEMYCAŁ BIBULĘ KOMUNISTYCZNĄ

Osoba aresztowanego Szepsela Dimentzsteina wydaje się być bardzo podejrzana. — Jak zdolano stwierdzić, trudnił się on przez importowanie żywego towaru do Rosji, również przemycał bibulę komunistyczną z ZSRR, na teren Polski, wobec czego wyznaczono mu również dochodzenie za działalność komunistyczną.

KINA I FILMY.

„USMIECH SZCZĘŚCIA”
(Helios).

Dobrze jest pisać recenzje, zarówno ki nowe jak teatralne, zrobić dłuższą przerwę w odwiedzaniu teatru, czy kina. Reaguje się wtedy z nieporównanie większą czułością i świeżością. Każdy nasz występ wielokrotnie, niż w czasie stałego bywania w jednym, czy drugim przybytku. Złazszcza w tym drugim.

Kino mechanizuje widza. Standaryzuje nawet to, co — zdawałoby się, standaryzacji ulec nie może — uczucia, walory estetyczne. Tęczy się to szczególnie filmu amerykańskiego. Poza parą nielicznych wyjątków, większość reżyserów amerykańskich operuje b. skromnym zasobem pomysłów, i sto szyć raczej formułki niż inwencje.

Trochę taki z formułek jest „Usmiech szczęścia”. Bardzo typowo sentymentalny dramat anglosaski, „Silnych przeżyć”, lecz, co niemiara, Bardzo teatralny film. Dużo dialogów, naprężenie do o lirycznym, to o dramatycznym charakterze. W pomysłach przypomina trochę „Romans” Scheidona, tylko słabszy. Ładne zdjęcia i Norma Shearer wydaje się coraz piękniejsza. Rysy ma jakby idealnie cyzelowane. Czasem jest jak najsubtelniejsza Kamea. Kłóży powiedział, że to jest „stara mełka” i mama sporej czołeczki. Wygląda tak dziewczęco, że trudno temu wierzyć.

Ze bardzo to wszystko teatralne, więc oczywiście większość wysiłku reżyserkiego włożono w wykonanie aktorskie. Jest ono czasem trochę manieryczne i szablonowe, ale nieraz — głównie, gdy Norma Shearer, wchodzi w grę — staje na b. wysokim poziomie, zdobywając się na akcenty niezwykłej szczerości.

Pat przysłał nadzwyczajną nowość — Święto Morza. Paramount jak zwykle b. interesujący, choć także niezbyt świeży „ty godnik”.

Delegat mniejszościowy w Wilnie.

W ostatnich dniach w Wilnie ba-wił delegat Komisji do spraw mniejszościowych przy Lidze Narodów p. Ammende, który odbył dłuższe narady z przedstawicielami mniejszości narodowych. P. Ammende konferował z p. Pimonowem reprezentantem Rosjan, Ad. Blimowiczem z ramienia Białorusinów oraz Litwinami i Żydami.

Tematem narad były sprawy narodowościowe mniejszości zamieszkających w Polsce.

Przy okazji delegat Ligi Narodów zaprosił przedstawicieli miejscowych mniejszości narodowych na kongres mniejszości, który odbędzie się w Bernie w dniach 16, 17 i 18 września roku bież.

Na kongres z Wilna wyjeżdżają pp. Pimonow, Blimowicz i prezes Słazyc oraz delegaci żydowscy.

PJANISTKA DYPLMOWANA

(ukończona Konserwatorium w Berlinie)

udziela lekcji muzyki.

Zgłaszać się: ul. Sierakowskiego 20 m. 11, Wirszubska — w godz. 11 — 12 i 6 — 8.

Z Muzyki

Koncert Sergiusza Benoniego i Heleny Dahl.

Pierwsza jaskółka nadchodzącego sezonu koncertowego przybyła do nas dość wcześnie. Wkońcu bowiem ubiegłogiada wystąpił Sergiusz Benoni i recitałem śpiewaczem, w towarzysztwie Heleny Dahl, śpiewaczki miejscowej.

P. Benoni, nasz dobry znajomy, wileńianin, co roku daje się słyszeć w rodzinnym mieście, od dwóch lat już jako artysta o wyrobionej marce. Od zeszłorocznego występu jego w Wilnie uważamy Benoniego za wybitnego śpiewaka operowego, którego umiejętności władania dźwięcznym bas-barytonem umożliwia nadanie wprost doskonałej plastyki wykonania (bardziej wyraźna deklamacja, barwna modulacja dźwięku). Można by zapewne zarzucić zbyt dużą obfitość gestykulacji estradowej, chętnie jednak składam tę własność na karb wybitnie scenicznego nastawienia talentu artysty.

P. Dahl z dużym zasobem muzyczności śpiewała swój program, wykazując szczególniejsze uzdolnienie w kierunku charakterystycznych pieśni-romansów.

A. W.

„GEJSA” operetka S. Jonesa.

Dobrowy zespół naszej operetki, obsadzony stale we wszystkich główniejszych partjach doskonale, w obsadzie partii „primadonny” stosuje zasadę dość częstych zmian. Osiągnięto przez to pożądane urozmaicenie widowiska, nie zawsze jednak prowadzące do jednolitości charakteru danego widowiska. „Gejsza” Jonesa, posiadająca dużo wartości muzycznej, posiadająca kilka spopularyzowanych już ustępów, w partii tytułowej nawet dość poważnych pod względem wokalnych wartości, siłą rzeczy usprawiedliwiała powierzenie tej roli śpiewaczce odpowiedzialnej. Taką też wykonawczynią znalazła się Mimozy w osobie p. Olginy, artystki par excellence operowej: wszystkie par wykonania, stawiane dobrze wyszkolonemu głosowi, kierowanemu nieprzeciętną muzykalnością, zostały tu urzeczywistnione w całej pełni i z całą satysfakcją słuchacza. Natomiast mniejszą doskonałością uzyskała p. Olgina w zakresie stworzenia postaci, co przecież jest również wymaganiem sztuki scenicznego lekkiego genre'u.

Mimozy z ostatniej premjery była doskonała śpiewaczka, lecz nie była gejszą z herbaciarni japońskiej, ujmującą wdziękiem bezpośrednio odczuwającego szczerze sentymentu.

Te zalety zato miała Molly w wykonaniu p. Halmirskiej, chociaż była tylko angielską miss w przebraniu gejszy: popularna piosenka w akcie drugim miała i wyraz właściwy, i czystość intonacyjną przejść modulacyjnych, całość interpretacji zaś miała charakterystykę odpowiednio zabarwioną i ożywioną.

Bardzo dobrze głosowo wywiązała się ze swej roli oficera japońskiego p. Dembowskiego — zawsze śpiewający ujmująco, tym razem głosem brzmiającym jeszcze dźwięczniej. P. Szczawinkiemu brakowało zwykłego ożywienia, pełnego szczerzego przejęcia się rolą. Sprawiedliwość każe uwzględnić chwilowe opadnięcie temperamentu artysty, sięającego werwę i humor w nieprzerwanym ciągu przedstawień kilkusezonowych. Pp. Wyrwicz i Detkowskie reprezentowali komiczny element operetki, z powodzeniem doprowadzając widownię do śmiechu. Dostojną damą angielską była p. Molska, a p. Lubowska załotna Francuzka. Wyróżnić tu należy jeszcze bezimiennego wykonawcę roli Japończyka Ku-Ni, który bardzo udanie odśpiewał swoją inwokację w akcie 2-gim.

Tańce zespołu baletowego z p. Gorecką na czele, oraz barwne dekoracje p. Hawrykiewicza nadawały dużo egzotycznego charakteru udatnemu widowisku.

Wznowiona „Gejsza” pod kierunkiem kapelmistrza zowskiego p. Wileńskiego trafiła do upodobania licznie zebranej publiczności.

A. W.

Pojedynek o sztandar dla L. M.

Komendant Okręgu Legionu Młodych przyjmując wezwania, wpłacił 5 zł i zaprasza do pojedynku pp. generała Skwarczyńskiego, ptk. Wende Zygmunt, Wojew. Jaszczolta, Wicewojewodę Jankowskiego, Prezesa Izby Skarbowej Ralskiego, Wicyprezesa Izby Czł., Kuratora Szk. Szczęśliwskiego, Prezesa Dyr. Kolei inż. Falkowskiego, Prezesa Poczt i Telegrafów inż. Zuchowicza, Inspektora P. P. Izdydziszka.

Legionista Karaś wpłacił 5 zł i zaprasza do pojedynku p. dyr. PKO. Poraj — Bier-nackiego, inż. Łasowskiego, leg. Łukaszyńskiego i leg. Krawca.

Okręgowy zjazd delegatów Zw. Podoficerów Rez.

Dnia 10 września 1933 r. w Wilnie przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 1, w ramach sekcji organizacyjnych, odbył się Zjazd Delegatów Okręgu Wileńskiego Zw. Podoficerów Rez., w Zjeździe wzięli udział prezesi, komendanci i delegaci Kół Związku z terenu woj. Wileńskiego. Po za członkami Okr. Wileńskiego w Zjeździe przyjęli udział przedstawiciele Okr. Pomorskiego Zw. Podoficerów Rez. w osobach: prezesa Okr. Pomorskiego k. Kaczmarka i komendanta Okr. kol. Szej-dera.

Zjazd otworzył prezes Okręgu kol. K. Przeglądali, powołując na przewodniczącego Zjazdu kol. M. Gniadkowskiego. Po ukończeniu sekcji prezydium Zjazdu, kol. J. Kamiński — vice-prezes Okręgu, złożył sprawozdanie z działalności za okres ubiegłej kadencji Zarządu Okręgu. Sprawozdanie kol. Kamińskiego, uzupełnione wyczerpującym przemówieniem zostało przyjęte przez Zjazd bez dyskusji, jednogłośnie. Ustępującemu Zarządowi Okręgu, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorium, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz Okręgu.

Do Zarządu Okręgu, na wniosek komisji, natki wybrani zostali: M. Gniadkowski — prezes, J. Kamiński — I wiceprezes, M. Podolska — II wiceprezes, S. Masalski — sekretarz, Z. Kalisowski — skarbnik, i jako członkowie Zarządu: S. Łada, B. Piekur, M. Danilecki i Al. Pancerzyński. Komisja Rewizyjna: Al. Wąsowicz — przewodniczący, i członkowie kol. Kurek, Mularonek, Piasecki i Kluczyński.

Po wyborach, Zjazd omówił szereg wniosków dotyczących przyszłej pracy O. Z. P. R. n. a ter. woj. wileńskiego, oraz przyjęł zaproszenie kolegów z Pomorza na Zjazd Okręgu Pomorskiego Zw. Podoficerów Rez., który odbędzie się w Toruniu w dzień obchodu 700-letniej rocznicy istnienia m. Torunia. Po szeregu dalszych przemówieniach Zjazd został przez przewodniczącego rozwiązany.

Zjazd wykazał żwawość Związku, zrozumiennie idei łączności podoficerów rezerwy, wysławił szereg niejasnych kwestii i dążeń nastawienia na przyszłość.

Rezultaty pracy na terenie okręgu, jak stwierdziło sprawozdanie, wykazały duży postęp i spodziewać się należy, że Zjazd obecny przyczyni się znacznie do wzmożenia wyników tej pracy na terenie woj. Wileńskiego.

Dnia 13 września r. b.

przechodząc ulicą Wielką-Pohulanką — Konarskiego

Zgubiono kołnierza

futrzaną popielatą lis.

Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” ul. Biskupia 4.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 14 września 1933 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodarza. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12.35: Muzyka. 12.55: Dziennik południowy. 14.00: Program dzienny. 14.55: „Komunikat”. 15.00: Muzyka operowa (płyty). 15.25: Giełda roln. 15.35: Utwory Debussy'ego (płyty). 16.00: Aud. dla dzieci. 16.30: Piesni. 17.00: Odczyt. 17.15: Konc. solistów. 18.15: „W dżungli polskiej” wygl. dr. M. Stępowski. 18.35: „Dzielnicy się”. 18.45: Muzyka lekka. 19.10: Rozm. i program na piątek. 19.20: „Skrytka pocztowa Nr. 261” listy radjosił. omówi Witold Hulewicz, dyr. pr. 19.40: „700 lat polskiści Torunia” felj. wygl. prof. A. Munnich. 20.00: Koncert. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: „Co nas boli” przechadźki M. ka po mieście. 21.10: D. e. koncertu. 22.00: Muz. tan. 22.25: Wiad. sport. 22.30: Kom. meteor. 22.40: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 15 września 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodarza. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12.35: Muzyka. 12.55: Dziennik południowy. 14.00: Program dzienny. 14.55: Muzyka baletowa (płyty). 15.25: Giełda roln. 15.35: Muzyka organowa (płyty). 16.00: Muzyka lekka. 17.00: „Mała skrzyżneczka”. 17.15: Koncert wokalny. 18.15: „Gospodarka drogową w Polsce” Nierpodległość — odczyt. 18.35: Wywiad z Włosem mistrzem wioślarskim jedynek w Budapeszcie. 18.45: Muzyka taneczna (płyty). 19.10: Rozmaitości. 19.20: Ze spraw litewskich. — 19.35: Program na sobotę. 19.40: „Na widno kregu”. 20.00: Koncert pośw. twórczości Ludomira Różyckiego. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wokend (Dokąd jedziemy na niedzielę). 21.10: D. e. koncertu. 22.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. Kom. meteor. 22.40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

W DŻUNGLI POLESKIEJ.

Polesie, kraj zabity deskami od reszty świata, coraz bardziej zaczyna interesować swą egzotyką. Można się prace, poświęcone opisom przyrody i ludzi Polesia. W radzie szerszymy już kilka feljetonów krajoznawczych na ten temat. Dziś w czwartek o godz. 18.30 dr. M. Stępowski opowie o swoich wrażeniach z dżungli polskiej.

SŁUCHOWISKO DLA MŁODZIEŻY.

Dzisiejsza audycja dla dzieci poświęcona będzie wielkiej postaci króla Sobieskiego. Po krótkim słowie wstępem Al. Janowskiego nadane zostanie o godz. 16 słuchowisko pt. „Z królem pod Wiednią” pióra B. Hertza.

WAŻNIEJSZE KONCERTY.

W szeregu audycji muzycznych programu czwartkowego, miłośnicy muzyki powinni winni zwrócić uwagę na koncert symfoniczny o godz. 12.05 ma którego programem złoży się dzieła Strawińskiego, Sibeliusa i Mussorgskiego, amatorzy zaś muzyki popularnej znajdą dla siebie stosowne utwory i koncercie wieczornym (godz. 20), który wypelnia utwory Paderewskiego, Rubinstein, Straussa, Nicoliego i innych.

